Wydanie poranne.

Rok III — Kraków Podgórze, niedziela 19 marca 1905. — Nr 73.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 60 fen., 2 franki 00 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoiem zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy

Telegramy własne „Nowin".

Szaleństwo wojenne.

Petersburg. (Tel. wł.). Sfery rządowe z carem na czele, zadecydowały dalsze prowadzenie wojny. W najbliższym czasie zostanie ogłoszona mobilizacya 400.000 armii.

Car wyraził się, iż „honor Rosyi wymaga wojny. Czas trwania tejże nie ma znaczenia. O pokoju będzie można myśleć dopiero po zwycięstwie Rosyi" *(ślepota despoty!)*

Wybuch ogólnego strejku.

Petersburg. (Tel. wł.). Zapowiedź mobilizacyi wywołała olbrzymie wzburzenie. Rozłam między rządem a społeczeństwem zaznaczy się jeszcze jaskrawiej. Obawiają się wybuchu ogólnego strejku w całej Rosyi, jeśli mobilizacya będzie ogłoszona.

Z Królestwa Polskiego.

Warszawa. (Tel. wł.). Wieść o mobilizacyi spowodowała znowu wrzenie wśród robotników. W Łodzi stanęło znowu kilka przędzalń; w Warszawie fabryki żelazne. Kolei nadwiślańskiej strzeże wojsko.

Kolej Nadwiślańska.

Warszawa. Listy z pogróżkami jakie otrzymała dyrekcya kolei nadwiślańskiej wzbudziły obawę co do bezpieczeństwa mostów na Bugu i rzece Liviz oraz innych mostów między Siedlcami a Małkinem. Dyrekcya zażądała strzeżenia mostów przez wojsko.

Dalsze telegramy na stronie 6.

Z pola wojny.

Nie wawrzynami, ale hańbą okryty powraca Kuropatkin do Europy, odwołany ze stanowiska naczelnego wodza armii mandżurskiej. Zupełnie inaczej wyobrażali sobie Rosyanie jego powrót przed rokiem. Nominacyę jego na naczelnego wodza, ogłoszoną 21 lutego z. r. przyjęła cała Rosya z radością, jakgdyby sama ta nominacya była już pewnego rodzaju zwycięstwem nad Japończykami. Uważano w Rosyi za rzecz zupełnie naturalną, że, jak tylko Kuropatkin na swoim „białym rumaku", którego sobie sprowadził na wzór Skobelewa, ukaże się na czele armii, Japończycy pierzchną. Podróż jego na plac boju była istnym tryumfalnym pochodem, przed zwycięstwem! A Kuropatkin sam potęgował to wysokie o sobie mniemanie. Znane są jego słowa, które wypowiedział, jadąc na wojnę: *„Ci Japończycy, którzy raz postawili nogę na Korei, nie zobaczą już więcej wiśniowych sadów Japonii"*. Jeszcze podczas rewii w Porcie Artura powiedział butnie: *Jesteśmy gotowi.* A wreszcie pod Liaojanem zapowiedział ofenzywę w chełpliwych słowach...

Rzeczywistość srodze zadrwiła z buty rosyjskiego wodza. Rosyanie w ciągu całego roku wojny ani jednej nie wygrali potyczki, lecz musieli się ciągle cofać. Początkowo zasłaniał się Kuropatkin „tajnym planem" wojennym, wedle którego miał się cofać coraz dalej, ażeby tem pewniej potem zniszczyć Japończyków. Jednakże



Wczesna wiosna. — Pierwiosnki. *(patrz kronikę).*

klęska nad rzeką Jalu w pierwszych dniach maja, klęska pod Kinczau, pod Wafanku, pod Dasziczao, pogrom pod Liaojanem, pod Jantai i ostatnio pod Mukdenem, rozwiały ostatecznie nadzieje, jakie przywiązywano do owego „tajnego planu“.

Że przed rokiem Rosyanie czcili Kuropatkina jako bohatera, to pochodziło ze wspomnień o jego świetnej przeszłości. — Był on przecie osobistym przyjacielem słynnego pogromcy Turków Skobelewa, którego osoba i biały rumak wyrosły w wyobraźni tłumu do legendarnej wielkości!

Kuropatkin był od roku 1897 ministrem wojny. Tem więcej i jaskrawiej występuje przeto jego nieudolność. Wodzowie musie li nieraz pokutować za błędy ministrów wojny. Kuropatkin niema nawet tego na swoją obronę. On jako minister, powinien był przedewszystkiem wiedzieć, że Rosya do wojny jest zupełnie nieprzygotowaną i nie pozwolić na rozpoczęcie tej wojny. — A jeżeli już zdecydował się na wojnę, to powinien był inaczej ją prowadzić. Faktem jest, że przed rokiem stanął na czele silnej, ożywionej najlepszym duchem armii, a że teraz oddaje Liniewiczowi armię tę rozbitą, zdemoralizowaną i o trzy czwarte mniejszą.

Następca Kuropatkina, jenerał Liniewicz, jest może jedynym generałem rosyjskim, który wie, jak prowadzić wojnę w Azyi. Urodzony w roku 1838, z pochodzenia podobno Polak, od r. 1859 do 1865 brał udział w bitwach przeciw powstańcom kaukazkim i odznaczył się parokrotnie w wojnie z Turcyą. W roku 1895 wyruszył na czele ekspedycyi rosyjskiej do Chin i zajął Pekin, za co mu Mikado nadał wysoki order japoński. W wojnie, obecnie się toczącej, wystąpił po raz pierwszy na widownię, kiedy na czele 50.000 armii wyruszył z Władywostoku po bitwie pod Liaojanem, ażeby przeciąć Kurokiemu połączenie z Fengwangczengiem, co mu się jednak nie udało. Obecnie objął po Kuropatkinie naczelne dowództwo armii mandżurskiej, a raczej szczątków rozbitych i zdemoralizowanych.

Co dalej?

Kwestya Tielinu rozstrzygnęła się szybko. Kuropatkin, po krótkiej próbie obrony warownych pozycyi — rejteruje dalej ku Charbinowi, wydając znowu miasto i bogate magazyny w ręce zwycięskich Japończyków.

Czy jednak Japończycy pozwolą resztkom armii Kuropatkina zmykać dalej? — Zdaje się, że nie. Rejterada rosyjska z pościgiem Japończyków i Chunchuzów na karku, będzie **dalszym ciągiem katastrofy** i wątpić należy, żeby Rosyanie w większej ilości dotarli do Charbina.

Charbin, odległy jest od Tielina o 436 wiorst. W drodze jest do przebycia rzeka Sungari, przepływająca w odległości około 40 wiorst na południe od Charbina. Kolej żelazna przecina rzekę. Na przebycie przestrzeni od Tielinu do Sungari, biorąc na uwagę kolej i trakty, potrzeba dla armii przeszło 20 dni marszu. Powodzenie pochodu w znacznym stopniu uwarunkowane jest okolicznościami. Gdyby nieprzyjaciel szedł zaraz w ślady cofającej się armii, to krytyczny moment mógłby nastąpić już na brzegach Sungari; w przeciwnym razie dopiero Charbin stanie się punktem ciężkości nowej sytuacyi, czy to jako cel ofenzywy japońskiej, czy jako jądro organizacyi sił rosyjskich, przeznaczonych do prowadzenia nowej kampanii w przyszłości.

Na pytanie, czy Japończycy zatrzymają się **za Tielinem, czy też będą posuwali się dalej?** — mógłby odpowiedzieć tylko marszałek Oyama, ten jednakże jest wielce powściągliwy w wynurzeniach; wypadnie zatem czekać, aż przemówią fakty. Nie dyskontując więc przyszłości przedwcześnie, spróbujmy zobaczyć, jaka perspektywa otwiera się na dalsze losy wojny, w stosunku do sytuacyi, która istnieje faktycznie w chwili obecnej, tj. jeśli wojsko japońskie zatrzyma się w pobliżu Tielinu, np. pod Kajuansjanem, aby umacniać się w zdobytym kraju i pozostawić przeciwnikowi inicyatywę przyszłej kampanii.

W takim razie na głównej widowni nastąpiłaby bardzo długa przerwa, aż do czasu zmobilizowania i przewiezienia do Charbina wojska, wystarczającego do przedsięwzięcia nowej kampanii. W dziennikach jest mowa o wysłaniu na daleki Wschód 400.000 wojska rosyjskiego. Przypuśćmy, że to są pogłoski przesadzone i że wysłanych będzie 200.000, które łącznie z siłami, pozostałemi na miejscu po pierwszej kampanii, utworzyłyby armię około 400-tysięczną, mogącą rozpocząć operacye. — W tym przypadku, biorąc na uwagę środki przewozowe i inne względy techniczne, otrzymamy rezultat: że wypadnie zużyć 7½ miesięcy, nim nowa armia będzie skompletowana.

W ten sposób, przyszły wódz naczelny dopiero w listopadzie mógłby wyruszyć w pole, ponieważ zaś jest to początek zimy, prawdopodobnie więc z rozpoczęciem akcyi czynnej wypadłoby **wstrzymać się jeszcze aż do marca roku przyszłego.** — Gdyby zapadło postanowienie wysłania jeszcze większych sił, wymagać to będzie, oczywiście, większego czasu.

Zbyteczna dowodzić, że Japończycy nie omieszkają tak długiego czasu spożytkować na umocnienie się i przygotowanie do nowej walki; obliczenie bowiem, oparte na spodziewanem wyczerpaniu sił i środków Japonii, opiera się na fantastycznych danych. Kraj o ludności większej niż Francya, nie wyczerpuje się tak prędko zwycięską kampanią.

Druga ewentualność, jeśli Ojama przedsięweźmie pochód na Charbin i jeszcze raz pokona przeciwnika, co przy teraźniejszej przewadze sił jest całkiem prawdopodobne, to **wojna teraźniejsza skończy się faktycznie**, a termin rozpoczęcia nowej będzie jeszcze bardziej w przyszłość odsunięty.

To są argumenty, któremi stronnicy pokoju w Rosyi popierają swoje dowodzenie. I rzeczywiście, ma ono za sobą dużo słuszności.

Polacy na wojnie i rewolucyjna armia.

W ostatnich czasach nadeszły do Królestwa listy od żołnierzy z placu boju, któ-

Zbrodnia przy ul. Grodzkiej.

22

Powieść współczesna
na tle stosunków krakowskich
przez R. A.

Powróciła niebawem, nie ukrywając kwaśnej miny.

— Zdziczały człowiek!... ale chory, nudny, bo cierpi... nie dziw się pan i nie irytuj go! Czeka na pana!...

W ciemnym na poły pokoju, w pozycyi siedzącej, na wielkiem staroświeckiem łożu spoczywał zżółkły, jakby dogorywający starzec. Oczy tylko, pełne ognia, świadczyły, iż w tem obumarłem na poły ciele duch żyje.

Spojrzał na wchodzącego i zawołał silnym jeszcze głosem:

— Nie zbliżaj się!... dosyć mam widoku twego zdaleka! Przyszedłeś zapewne po sukcesyę, panie niedoszły inżynierze! Ale ja nie myślę umierać!.. Zresztą... ty część swoją już dostałeś i przehulałeś w Wiedniu... Doniesiono mi wszystko, nawet powodzenie twe rodzinne nie jest mi obce. Posiadasz w swej rodzinie baronów, idźże do nich... bo odemnie już nic nie dostaniesz!... Zapiszę wszystko poczciwej Łazińskiej i Annie... Możesz odejść!...

Nie miał co dłużej robić. Skłonił się w milczeniu i wyszedł.

Opowiedział Kluczyńskiej niefortunne przyjęcie inżyniera...

— Niech pan Władysław będzie zupełnie spokojny — rzekła do swego ulubieńca — postaram się o to, aby mu krzywdy wujaszek nie zrobił... chociaż to strachy tylko... bo o testamencie nie da sobie wspominać...

— Oby się słowa pani sprawdziły, droga moja Kluczyńsiu!...

— Dasz mi swój dokładny adres, lub dowiaduj się sam... w razie potrzeby należy być bliżej... rozumiesz mnie pan?!

— Dziękuję serdecznie! — zawołał i zwolna opuścił mieszkanie Ogilby.

VII.

Zawiązał się ścisły stosunek przyjaźni pomiędzy młodymi ludźmi.

Jan Zawirski do wszystkich swoich wad, jakie posiadał, dołączył tym razem zawziętość.

Dał tego dowody, gdyż uporem, godnym lepszej sprawy, starał się być niezbędnym towarzyszem Władysława Takoty. Okradał sam siebie, odmawiał sobie wszelkich przyjemności, aby tylko zapełnić kieszenie młodego przyjaciela.

— Opłacą mi się w przyszłości te bolesne ofiary — szeptał sobie w duchu po każdej takiej operacyi.

Takie dowody życzliwości są bardzo radykalnym argumentem zupełnego poświęcenia i przyjaźni, nic więc dziwnego, iż Takota, ufając przyjacielowi, zaczął wynurzać się ze swych trosk i projektów na przyszłość.

— Kto ma rozum w głowie, młodość, oraz pragnienie życia w warunkach dobrobytu, kto posiada oddanego sobie przyjaciela w dodatku, ten powinien nosić głowę wysoko i powtarzać całemu światu pewnym głosem:

„Drwię sobie z przeciwności“.

— To też ja tak czynię — odparł Takota — i bądź pewny, iż nigdy nie usłyszysz z ust moich skargi na losy.

— Aby stwierdzić tę prawdę, pojedziemy obaj do Krakowa, gdzie zapoznam cię z pewnym młodym bankierem. Powiadam ci, niewyczerpana studnia, pełna złota i papierów.

— Co prawda, już mi dokuczył ten grób klasztorny. Radbym zeń uciekać na koniec świata, nietylko do Krakowa... Zresztą mam tam swoje interesy.

Że zwykle zamiary swoje spełniali nader pośpiesznie, na drugi dzień zaraz spakowali walizy i byli gotowi do drogi.

— Gdzie masz zamiar stanąć?... Czy masz może swoje stałe locum? — zapytał Władysław Zawirskiego...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

re widocznie uszły uwagi cenzorów. Listy te w okropny sposób malują położenie Polaków na wojnie. „Słowo polskie“ zamieszcza intrrwiew z jednym z obywateli z Królestwa, który kilka takich listów czytał. Obywatel ów mówił:

— Ostatnie listy, jakie czytałem, zrobiły przerażające wrażenie. Donoszono w paru listach, że z tych pułków, które w moich stronach były zmobilizowane, w walkach pod Sandepu między 25 stycznia a 1 lutego wyginęło tylu, że z jednego pułku zostało 170 ludzi, a z drugiego tylko 5. W tych 170 tylko 2 zdrowych, reszta pokaleczona i niezdolna do boju. Były to pułki 5 i 6, walczące w drugiej brygadzie drugiej armii, pod generałem Grippenbergiem.

Nie o samą klęskę jednak chodzi; żołnierze piszą bez skrupułów o dezorganizacyi armii, o straszliwej demoralizacyi, jaką szerzą oficerowie. Jeden z nich pisze, między przekleństwami na oficerów Rosyan, pochwały dla oficerów Polaków. Gdzie są Polacy oficerowie, tam nie ma złodziejstw, lepsze jest pożywienie, ale za to... oddziały ich idą na rzeź niechybną, bo Polacy idą naprzód, gardząc śmiercią, a nie mają podtrzymania od oficerów Rosyan. Oficerowie rosyjscy, według ogólnie wyrażanej w listach opinii, są do szczętu zdemoralizowani, niekarni, zawsze pijani, zawsze myślą tylko o złodziejstwie, do bitwy idą niechętnie, pierwsi uciekają. Jeden z żołnierzy pisze, że w ostatniej bitwie na własne oczy widział, jak siedmiu najbliższych mu oficerów przeszło na stronę japońską.

Z listów tych widać to jeszcze, że oficerowie boją się żołnierzy i są przez nich lekceważeni, że niema tam żadnej karności. A wie pan, jaki jest główny motyw listów: **jeśli tylko powrócimy, już my za to carowi odpłacimy!** Najwidoczniej w tym kierunku odbywa się w armii agitacya i na tym punkcie panuje w wojsku jednomyślność.

Z Rosyi.

Rewolucya chłopska.

Petersburski korespondent „Timesa“ pisze: Wiadomości z prowincyi są codzień groźniejsze. Włościanie mordują obywateli ziemskich, rabują i palą dwory, fabryki i cukrownie. Dziewięciu właścicieli ziemskich zamordowano brutalnie w Kurskiej gubernii. Tłum 8000 otoczył dwór pewien w gubernii witebskiej, zbił prawie na śmierć mieszkańców, potem dom zrabował i spalił. Urzędnik jakiś, który usiłował lud poskromić, o mało nie został zabity.

Wzburzenie chłopstwa szerzy się szybko, rozlewa się na cały pas środkowej Rosyi. W miastach powstaje panika, która już doszła Moskwy i Nowogrodu. Zagrożone miasta chcą zorganizować straż specyalną, w obawie, że wojsko i policya nie wystarczą. Bezwątpienia rewolucyoniści popierają ten ruch, ale nie oni posiali czynniki niezadowolenia. Daremnem byłoby przeczyć, iż cały ruch przybiera rozmiary ogólnego powstania przeciwko właścicielom i władzom. Jestto rodzaj „jacquerie“, czyli co Rosyanie nazywają „pugaczewszczyzną“ po Pugaczewie, który w XVIII wieku stanął na czele rewolty wielu tysięcy, broniąc popularną sprawę autokracyi przeciw urzędnikom, właścicielom i wszystkim ciemięzcom biednych. Ta sama idea zdaje się zakorzeniła się obecnie w umysłach włościaństwa. Chłop rosyjski jest silnie przekonany, że car batiuszka i on są obaj ofiarami czynowników, sprawców niepopularnej wojny, strejków, cholery i niezliczonych nieszczęść — czynowników, dzielących łupy z właścicielami i fabrykantami. W tem fanatycznem przekonaniu umacnia chłopa niedawna proklamacya świętego synodu przeciwko cudzoziemskim agitatorom. Chłop nie rozróżnia między cudzoziemcami, a ponieważ fabrykanci są po największej części obcokrajowymi, jego nienawiść do kapitalistów staje się patryotyczną.

Carski manifest, który był czytany po wszystkich kościołach — podczas gdy reskrypt jest dotychczas mało komu znany między ludem — zostawia na chłopskim umyśle to wrażenie, że car szuka pomocy zarówno przeciwko wewnętrznym jak i zagranicznym wrogom. Podejrzliwość i nienawiść ludu względem dawnych panów zaostrza się najsilniej na całym obszarze prowincyi południowo zachodnich, gdzie pozostało jeszcze wiele szczątków staropolskiego feudalizmu. N. p. w niektórych wsiach lud trzyma swoje kury i gęsi na sznurku, bo jeżeli się zabłąkają, stają się własnością dworu. Nienawiść jest tem więcej nieubłagana, że właściciele ziemscy w w tych prowincyach są niezmiernie bogaci, posiadają wielkie majątki, fabryki i cukrownie. Jest obawa, że ruchawka przejdzie i do innych prowincyi, skoro się wyczerpią zimowe zapasy i rząd znów rozpocznie mobilizacyę.

Z WARSZAWY.

Piszą nam:

Wielkie wrażenie wywołała wczoraj w naszem mieście wiadomość, zresztą niesprawdzona, że we wtorek 21 bm. wszyscy rezerwiści zostaną powołani pod broń i wysłani na Daleki Wschód. Pogłoska ta w obecnych warunkach może nie jest prawdziwą, ale jest prawdopodobną o tyle, że jeśli wojna ma być dalej prowadzoną, to rzeczywiście Rosya potrzebuje wojska, jeśli zaś przyjdzie do pertraktacyi pokojowych, to Rosya, dla uzyskania lepszych warunków, także by musiała zmobilizować armię, żeby zademonstrować, że jest gotową do walki. Chociażby jednak ta mobilizacya miała znaczenie tylko demonstracyjne, to nie ulega wątpliwości, że w Warszawie przyszłoby znów do krwawych rozruchów. Zobaczymy za 3 dni, ile w tej pogłosce jest prawdy.

Strejk szkolny trwa dalej w całej pełni. Jak słychać, na przyszły tydzień, we środę lub czwartek, odbędzie się **drugi wiec rodziców w Warszawie**, na którym delegacya, która wróciła z Petersburga, przedstawi sprawę i uchwały, powzięte przez delegatów. **Wiec rozstrzygnie, czy strejk szkolny ma być dalej prowadzony**, czy nie. O ile jednak można sądzić z obecnego usposobienia warszawiaków, wiec uchwali z pewnością, aby młodzież i nadal strejkowała, gdyż w ten sposób będzie można wywrzeć na władze należytą presyę.

Charakterystyczny dla sytuacyi chwili jest artykuł, zamieszczony w „Warsz. Dniewniku“ pt: „W sprawie szkolnej“. Ton tego artykułu, przedstawienie stanu rzeczy, jest tak niezwykły w „Dniewniku“, który zawsze bryzgał błotem i pianą wściekłości na Polaków, że widocznem jest, iż w sferach miarodajnych spuszczono wielce z tonu. Autor artykułu, p. J. Rozanow, przyznaje zupełną słuszność rodzicom, którzy w sprawie strejku stanęli po stronie młodzieży i społeczeństwa, które w dążeniu do osiągnięcia unarodowienia szkoły, oparło się o rodzinę. „Co do istoty rzeczy — pisze p. Rozanow — to życzeniu Polaków nic nie można zarzucić. Bo wszak miłość ojczyzny i patryotyzm, są to uczucia wzniosłe i święte i biada temu narodowi, który ich nie zagrzewa w sobie“.

W ten sposób „Dniewn. warsz.“ nigdy nie pisał. I tu się pokazało raz jeszcze, że męskie, silne wystąpienie musi wywołać pożądany skutek. Zdaje mi się, że poznali to Warszawiacy i teraz nie ustąpią, dopóki nie uzyskają od rządu spełnienia swych życzeń, tj. unarodowienia szkoły. Stoimy jednakże ciągle w przededniu wielkich wypadków. *Wasz.*

Ruch agrarny w Królestwie.

Codziennie prawie przynoszą telegramy niepokojące wieści o ruchawkach wśród włościan w Królestwie, zwłaszcza wśród służby dworskiej. Położenie może się stać z czasem ciężkie i zawiłe, bo wiosna nadchodzi, w tym roku wcześniej nawet, niż zwykle, wkrótce się zaczną roboty na polach, a jeżeli braknie robotników, to połowie właścicieli dóbr grozi ruina.

Że służba dworska się rusza, to, niestety, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Bo jakąż oni pobierają płacę? W płockiem n. p. płace parobków wynoszą od 21 do 24 rubli rocznie. W powiecie biłgorajskim płaca ta dochodzi zaledwie do 15-u rubli na rok. Prócz tego parobcy pobierają ordynaryę, która wynosi rocznie około 13 korcy, nadto otrzymują tak zwane „ogrody“, utrzymanie krowy i sągę drzewa opałowego. Wszystko to wystarcza zaledwie na liche utrzymanie. O oszczędnościach mowy być nie może. To też na starość robotnik dworski pozostaje bez środków do życia, a w razie kalectwa staje się żebrakiem.

Robotnicy dworscy żądają też powszechnie podwyżek, unormowania dnia pracy i zabezpieczenia starości. Jeżeli właściciele dóbr zgodzą się na ich żądania, to może uda się zapobiedz rewolucyi chłopskiej. Im prędzej ziemianie zrozumieją sytuacyę, tem lepiej będzie dla kraju. Oczekujemy z naprężeniem, co nam najbliższe dni przyniosą.

Koniec humbugu kanałowego.

„Mądry jak Polak po ustawie kanałowej!“.. „Cieszy się, jak Krakowianin na kanał“... „Obiecanka kanału — a Kołu Poskiemu radość“: w ten sposób należałoby przekształcić znane przysłowia. Albowiem wielki humbug, którym pan Körber mamił nietylko Koło Polskie, ale całą Radę Państwa, okazał się w całej swej istocie humbugiem. Obecnie nie należy się już dłużej łudzić, lecz **trzeba pożegnać się z nadzieją budowy kanału Dunaj-Wisła i portu pod Krakowem.** Budowa, która miała w myśl ustawy rozpocząć się w ubiegłym roku, została **faktycznie zaniechaną** i — przynajmniej **w bliskiej przyszłości nie będzie podjętą.**

Taki jest faktyczny stan tej sprawy. Wszystkie wyjaśnienia i obiecanki rządu; których należy się w przyszłych tygodniach spodziewać, mają tylko na celu osłodzenie gorzkiej pigułki i mają ratować sytuacyę rządu, zgoła jednak tym spodziewanym obiecankom dowierzać nie należy.

Jak wiadomo, ustawa kanałowa, uchwalona przez radę państwa, nakazuje rozpoczęcie budowy kanałów w 1904. Równocześnie z tą ustawą kanałową uchwalono ustawę o budowie kolei alpejskich. Rząd wziął się istotnie do budowy tej kolei (chodzi przecież o Niemców!) a pan minister Wittek przekroczył uchwalony kosztorys tylko — o 90 milionów koron. Na kanały pieniędzy już

nie staje. Nietylko jednak o trudności finansowe rozbiła się sprawa budowy kanałów. Okazało się, że projekt (uchwalony przez radę p.!) i kosztorys budowy były bardzo źle opracowane i że teraz trzeba cały projekt od początku przerabiać i przeliczać. Rząd poprostu zadrwił sobie z rady państwa — i obecnie dąży wszelkiemi siłami (zakulisowemi) do tego, aby rada państwa reasumowała (t. zn. zniesła) uchwaloną ustawę kanałową. Galicya, która najwięcej z tego powodu ucierpi, będzie ugłaskaną zapowiedzią upaństwowienia wyzyskującej kraj Kolei Północnej (nb. upaństwowienie powinno było z mocy ustawy również dawno już nastąpić!)

Tak się przedstawia sprawa kanałów. Wszelkie próby osłodzenia gorzkiej prawdy, których rząd z pewnością nie postąpi krajowi i Kołu Polskiemu, będą tylko wykrętami i dalszym ciągiem humbugu.

Tylko w Austryi coś podobnego było i jest możliwe. W każdem państwie istotnie parlamentarnem i konstytucyjnem, rząd, któryby odważyłby się na podobny szwindel, byłby pociągnięty do odpowiedzialności i odpokutowałby odpowiednio. Ale żyjemy w Austryi....

* * *

Koło Polskie, zaniepokojone wieściami o zaniechaniu budowy kanałów, odbyło onegdaj specyalne posiedzenie, na którem poseł ks. Pastor poruszył sprawę kanałów i zażądał wyjaśnień od ministra dla Galicyi.

Minister dr Piętak oświadczył, że budowa kanałów jest przedmiotem badań i rozpraw w Radzie ministrów i *że decyzya w krótkim czasie zapadnie*. Rozumie się, że trudno w tem stadyum już coś stanowczego powiedzieć o dzisiejszym stanie rzeczy. Minister sądzi więc, że byłoby wskazanem dyskusyę o budowie kanałów przerwać, albowiem może stanie się ona niebawem zbyteczną, lub *też może właśnie dopiero bardzo potrzebną*.

Przemawiali dalej p. Petelenz wykazujący ważność sprawy dla Krakowa i Starzyński. Dr Kolischer domaga się decyzyi rządu przed świętami. Istnieje niebezpieczeństwo, że ustawodawstwo kanałowe może być *zreasumowane*, podobnie jak się stało z ustawą cukrową. Pogłoski, zaznaczone przez posła Petelenza, są uzasadnione. Ajenci antikanałowi chodzą po Izbie i pytają, jakiej żądamy kompensaty za rezygnacyę z kanałów i w każdym razie twierdzą, że u s t a w a m u s i b y ć z r e w i d o w a n ą! Między ustawą kanałową a ustawą o kolejach alpejskich było *junctim*. Na koleje alpejskie daliśmy nietylko 200 miljonów koron, ale mamy uchwalić i przekroczenie — bagatelkę! — 90 miljonów. W takiej to chwili rząd nie daje *jasnej i wyraźnej odpowiedzi*, kiedy rozpocznie roboty kanałowe i z jakimi kredytami będzie je wykonywał. To samo odnosi się do regulacyi w Galicyi rzek, tak zw. kanałowych. Jeżeli roboty te będą wykonywane tak jak w roku zeszłym, tj. kredyty wydawane z miesiąca na miesiąc, a nie na cały sezon, to nie będzie korzyści, bo przedewszystkiem idzie o utrzymanie ciągłości robót.

Ostatecznie Koło uchwaliło rezolucyę, aby prezydyum przyspieszało u rządu z naciskiem sprawę budowy kanałów.

* * *

Nie można zaprzeczyć, że Koło Polskie (wywiedzione przez rząd w pole!) obecnie zajęło się gorliwiej niż to w zwyczaju Koła, sprawą kanałów, jednakże znowu trzeba zarzucić Kołu, że bawi się w wyższą dyplomacyę i zamydla oczy wyborcom: Trzeba bowiem uświadomić sobie prawdę i nie łudzić siebie i opinii publicznej frazesami o dopiero „mającej nastąpić“ decyzyi rządu! Ta decyzya j u ż d e f a c t o zapadła — i streszcza się w słowach: f i g a z a m i a s t k a n a ł ó w.

Sienkiewicz o szkole warszawskiej.

Petersburg. (Tel. pryw.). Dziennik „Ruś“ ogłasza list Sienkiewicza w sprawie szkolnej. Sienkiewicz przytacza znane słowa kuratora warszawskiego okręgu naukowego, powiedziane na wiecu w Warszawie, że słuszną jest rzeczą, gdy naród, mający za sobą taką przeszłość, taką odrębną cywilizacyę i taką bogatą literaturę, jak Polacy, upomina się o szkołę polską, że jednak obawiać się należy, że szkoła taka wychowywałaby wroga wewnętrznego w państwie i zauważa, że jeżeli kurator to rozumiał, to tem samem przyznał, że naród powinien taką szkołę mieć i że miałby ją, gdyby nie owa obawa, że szkoła ta wytworzy wewnętrznych wrogów. Poczucie, że stan wewnętrzny szkolnictwa w Polsce woła wprost o pomstę do Boga i że potrzeba w jakikolwiek sposób złemu zaradzić, ogarnęły już wszystkie warstwy narodu rosyjskiego.

Być może jednak, że część znaczna podziela obawy, jakim dał wyraz kurator. Henryk Sienkiewicz zwraca się zatem wprost do opinii rosyjskiej i zadaje jej pytanie czy dotychczas istniejąca rosyjska i rusyfikacyjna szkoła wytworzyła przyjaciół państwa i społeczeństwa? Odpowiedź na to dają fakta, którym żaden Rosyanin nie może zaprzeczyć. Szkoła taka jak dzisiaj rosyjska i rusyfikacyjna stała się **nieszczęściem społecznem i tragedyą dla wychowańców. Lata dziecinne i lata młodości zmieniły się w Królestwie polskiem literalnie w lata niedoli i męczarni** a jednak rodzice posyłają dzieci do tych szkół choćby dla tych okruchów nauki, świadectwa i patentów, bez których człowiek staje się w państwie paryasem. W ten sposób powstały 2 przeciwne obozy. Jeden stanowili obrońcy wroga narodu, szkoły, z całym stojącym za nią policyjnym i administracyjnym aparatem, drugi stanowili dzieci, rodzice ich i poczucie niedoli i krzywdy, których doświadczył cały naród.

W takich warunkach upłynęły dziesiątki lat. Wobec tego czemże jest obawa, aby Polska szkoła nie wytworzyła wrogów wewnętrznych? Gdy ktoś rzekł, że szkoła rosyjska działała tak, dlatego, że była złą, że lepsi ludzie pozostawali w Rosyi, a gorsi przychodzili do nas, to niewątpliwą jest rzeczą, że szkoła, **rosyjska choćby** pedagegowie Rosyanie byli najlepsi, **również nie zmieniłaby niczego.** Tak samo byłyby 2 obozy krzywdzicieli i pokrzywdzonych. — Fakta mówią za siebie, bo przy pierwszem powszechnem wstrząśnieniu w państwie zaszły te opłakane wypadki, których obecnie jesteśmy świadkami.

Nienawiść, jaką przez lata ucisku wywołała przeciwko sobie szkoła rosyjska, wybuchnęła z ogromną mocą.

Sienkiewicz kończy tem, że konieczną jest **gruntowna reforma**, płynąca ze zrozumienia stanu i zrozumienia obustronnego pożytku, płynąca z dobrej woli, nie bojąca się wyrzec prawdy i iść za prawdą.

„Jakkolwiek zabrałem głos w tej sprawie, jako pisarz polski, mogę sumiennie powiedzieć, że gdybym był pisarzem francuskim, angielskim, albo chociażby niemieckim i znał równie dobrze stosunki, to wówczas ze stanowiska rozumu i etyki nie wygłosiłbym innego zdania“.

Co słychać w mieście?

Kraków, 19 go marca.

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Józefa. — Jutro w poniedziałek Klaudyi. — Pojutrze we wtorek Benedykta.

Niedziela.

Teatr. W miejskim: po południu o godzinie 3: „Zbójcy“, tragedya w 5 aktach Fr. Schillera: — wieczór o godz. 7: „Ogniwa“, sztuka w 4 aktach Heiermannsa.

W ludowym: po południu o godzinie 3-ej: „Królowa przedmieścia“, wodewil w 5 akt. K. Krumlowskiego; — wieczór o godz. 7·30: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Zgromadzenie. W Collegium novum w sali Kopernika walne zgromadzenie Tow. „Polska sztuka stosowana“ o godz. 4 po południu.

Poniedziałek.

Teatr. Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty.

Pierwiosnki. Od kilku dni zawitała do nas wiosna, wczesna wiosna, jakiej, (jak to mówią) „najstarsi“ ludzie nie pamiętają. Już dnia 14 marca mieliśmy w Krakowie na Rynku w południe 16 stopni ciepła i można było widzieć wielu spacerujących w letnich zarzutkach.

Współpracownik nasz udał się onegdaj spacerem na Panieńskie Skały i przyniósł z tryumfem — pęk pierwiosnków. Opowiadał również, że na polach słychać już świergot skowronków! A więc wiosna, wczesna wiosna, jak zwykle w latach wojen i przewrotów!

Aura marcowa wprawdzie w sobotę spłatała nam złośliwego figla — i rankiem warstewka śniegu leżała na ulicach, ale znikła tak prędko, jak przyszła. Temperatura oziębiła się chwilowo, meteorologowie zapowiadają jednak na najbliższe dni pogodę. Wiosna nie ustąpi placu.

Z „Przyjaźni“. W niedzielę dnia 19 marca br. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w Domu robotniczym pod wezwaniem św. Józefa wieczornica dla członków Przyjaźni krakowskiej i ich rodzin. Program obejmuje słowo wstępne, odczyt pana G. Daniela Śliwickiego, deklamacye, produkcye chóru amatorskiego. Wstęp wolny, członkowie Przyjaźni mogą wprowadzać gości.

Koncert spacerowy odbędzie się dzisiaj, w niedzielę, w wielkiej sali hotelu saskiego.

Orkiestrę cywilną założył w naszem mieście znany kapelmistrz p. Stanisław Czyżowski. Orkiestra ta składa się z 28 zdolnych muzyków i pierwszy jej występ odbędzie się

już we środę 22 b. m. w salach „Secesyi“. Mamy nadzieję, że jedyna t̶a, prócz wojskowych, orkiestra, będzie miała powodzenie w naszem mieście.

Licytacya w zakładzie Angelusa, zapowiedziana na 15 bm., nie odbyła się z powodu nieprzygotowania do licytacyi odpowiedniego materyału, tj. ksiąg kasowych. — Licytacya ta zatem rozpocznie się dopiero we wtorek 21 bm. Po przeprowadzeniu licytacyi zakład Angelusa na zarządzenie magistratu, jako władzy przemysłowej, będzie otwarty tylko dwa razy w tygodniu, gdyż ruch publiczności w zakładzie jest teraz bardzo mały.

Usiłowana kradzież z głodu. W piątek aresztowano 19 letniego Gabryela Wolka z Karniowic, w chwili, gdy na placu Szczepańskim usiłował oderwać rękami kłódkę od kramu, w którym znajdował się towar bławatny. Wołek w policyi z płaczem żalił się, że od dwóch dni nic w ustach nie miał i dręczony głodem, postanowił ukraść cokolwiekbądź, by tylko mógł się pożywić. Nieszczęśliwy ten chłopak musi być odstawiony do sądu i prawdopodobnie zostanie ukarany, bo ustawa austryacka kradzież, popełnioną z głodu, uważa za zbrodnię, tylko popełnioną przy łagodzących okolicznościach.

Złodziej „lunatyk“. W ostatnich dniach nieznany sprawca popełnił kilka kradzieży strychowych. W kilku realnościach zauważono, że wieczorami chodzi po dachach jakiś młody mężczyzna, który dymnikami wchodzi na strychy i kradnie znajdujące się tam przedmioty. Za tym złodziejem „lunatykiem“ wdrożyła policya poszukiwania.

Omal nie śmierć przez zaczadzenie. W kamienicy przy ul. Straszewskiego l. 2 mieszka dozorca więzienny, Jan Świętuszak, wraz z żoną i ośmiomiesięcznem dzieckiem. W nocy z piątku na sobotę, wskutek wadliwej konstrukcyi komina, omal cała ta rodzina nie utraciła życia wskutek zaczadzenia. Około godz. 11 dziecko poczęło płakać, a zbudzona krzykiem matka zauważyła, że głowa jej jakoś dziwnie ciąży. Zbudziła więc męża, który również czuł się osłabiony i gdy chciał wyjść do sieni, padł nieprzytomny na podłogę. Wkrótce zbudzeni, sąsiedzi wynieśli nieprzytomnego do sieni, gdzie dopiero z trudem, po kilku godzinach, przyprowadzono go do przytomności. Równocześnie wtedy żona Świętuszaka, jak i dziecię, dostało strasznych wymiotów. Jak stwierdzono, powodem tego był czad, który szczelinami wydobywał się z pieca na izbę dlatego, że w kominie drzwiczki źle są urządzone. Nie należy igrać z życiem ludzkiem i magistrat powinien bezzwłocznie zbadać urządzenie kominów w tej realności, oraz poczynić odpowiednie zarządzenia.

Pęknięcie rury wodociągowej. W piątek wieczorem około godz. 6 pękła przy nowo budujących się koszarach w przedłużeniu ul. Długiej rura wodociągowa. Woda, utworzywszy w ziemi wyrwę, poczęła gwałtownie wydobywać się na powierzchnię. Zawezwana straż pożarna zamknęła dopływ, poczem przystąpiono do wymiany rur.

Dysharmonia w „Harmonii“. Przedstawiliśmy wczoraj czytelnikom zamiary i nadzieje Wydziału „Harmonii“, który, rozwiązawszy d o t y c h c z a s o w ą o r k i e s t r ę, postanowił złożyć nową z zawodowych muzyków ze stałą pensyą.

Zdaniem naszem Wydział zdecydował się zbyt skwapliwie, można powiedzieć lekkomyślnie na wielce ryzykowny krok, kierując się przesadnemi nadziejami, a raczej iluzyami. — Budżet „Harmonii“ nie daje możności utrzymywania stałej orkiestry zawodowej, a nie wiele widzimy szans, aby budżet ten powiększył się odpowiednio, przynajmniej w bliskim czasie. Podejmowanie zaś przedsiębiorstwa tak kosztownego, jakiem jest (zwłaszcza w miesiącach letnich!) utrzymanie orkiestry, bez d o s t a t e c z n e j g w a r a n c y i f i n a n s o w e j, jest krokiem wysoce ryzykownym.

Dotychczas orkiestra „Harmonii“ składała się z wolontaryuszów głównie podurzędników pocztowych, mających byt zapewniony, a czerpiących tylko poboczny zarobek z uczestnictwa w orkiestrze. Muzykanci pobierali po 70 ct. od próby — i przeciętnie zarobek ich w ciągu miesiąca wynosił 15—20 złr. na osobę. Orkiestra nie była, co prawda, nadzwyczajnie dobra, ale miasto witało ją zawsze z sympatyą. Budżet „Harmonii“ wystarczał zaledwie na opędzenie tych niewielkich wydatków, ostatecznie jednak wiązano koniec z końcem. W tem położeniu Wydział — niewiadomo z jakich powodów — dokonywa cięcia cesarskiego — i wydobywa płód w postaci nowej orkiestry, który oby nie okazał się poronionym! Komplet orkiestry stałej składać się musi co n a j m n i e j z 16 o s ó b. Licząc gaże członków tylko po 50 złr., miesięczne wydatki (wraz z pensyą kapelmistrza) wyniosą conajmniej 2000 K. Trzeba zaś przytem zauważyć, że istotnie dobrych muzyków symfonicznych (bo i o takich Wydział myśli) trudno będzie pozyskać na warunkach powyższej płacy, a szczególnie wątpić należy, czy ci muzycy zgodzą się na granie w karnawale bez osobnego należytego wynagrodzenia. Obecny budżet „Harmonii“ absolutnie nie daje więc gwarancyi utrzymania tej kosztownej zawodowej orkiestry.

Wydział „Harmonii“ w swoim optymizmie liczy jednak na to, że dzięki polepszeniu orkiestry „Harmonia“ zyska znacznie większe wzięcie w mieście, że zatem i d o c h o d y z n a c z n i e s i ę z w i ę k s z ą. Wydział liczy na fenomenalne powodzenie koncertów, a w pierwszym rzędzie na o t r z y m a n i e t e a t r u m i e j s k i e g o. Ale nawet gdyby się ta nadzieja urzeczywistniła, czego „Harmonii“ szczerze życzymy, to i tak finansowe ryzyko umniejszy się wprawdzie, ale jeszcze nie zniknie, bo za orkiestrę teatralną teatr płaci tylko 4000 złr. rocznie.

Jeżeli Wydział „Harmonii“, co zasługuje na uznanie, zamierzał zreorganizować i ulepszyć orkiestrę, lepiej byłby uczynił, postępując z mniejszym radykalizmem. Można było np. wcielić kwartet stały zawodowy do obecnej orkiestry i wzmocnić w ten sposób jej kadry. Ryzyko finansowe byłoby wówczas mniejsze... Obawiamy się bardzo, że mali Napoleonowie szanownego Wydziału okażą się wrychle Kuropatkinami.

Walne zgromadzenie członków „Sokoła“ krakowskiego odbędzie się dzisiaj o godzinie 4 po poł. w gmachu „Sokoła“.

Kierownictwo budowy wodociągu w Zakopanem powierzył Wydział krajowy p. St. Horoszkiewiczowi, inżynierowi cywilnemu w Krakowie.

Ryby. K. Laskowski ogłasza taki aktualny wierszyk, który pod pokrywką kulinarnej, postnej gawędy, zawiera aluzyę do zwykłej nieobecności sfer wyższych przy narodowem działaniu — jak to obecnie dzieje się w Warszawie, gdzie, z wyjątkiem kilku patryotycznych arystokratów, ogół arystokracyi i plutokracyi trzyma się na uboczu i zmyka z Warszawy:

Znowu nas czeka — powiem wprost:
Nielada kłopot — wielki post,
Gdy bowiem trzeba zmienić tryb,
Od mięsnych potraw przejść do ryb —
Nie popierając swojskich cnót,
Najgrubsze drapły już do... wód!
Taki snadź bowiem zawsze los,
Że kiedy ryby mają głos,
Kiedy nadchodzi postny dzień,
Zostają płotki, kiełbie, kleń,
A szczupak książę i karp graf
Rzucają wtedy swojski staw.
Nawet lin-baron w gnuśnym śnie
Śledziem wyręczyć pragnie się.
Tak już bywało z wieku w wiek:
„Grube“ przywabiał „Jasny brzeg“
A u rodzimej sprawy trów
Zostawał jeno płotek ród.
Gdy więc już z dawna taki tryb,
Musim bez grubych działać ryb —
I czy los ześle dobrze, źle —
Na masie kiełbi oprzeć się.

Zderzenie pociągów na Kolei Półn.

W sprawie zderzenia pociągów pod Standing, o którem wczoraj donosiliśmy, otrzymaliśmy jeszcze następujące szczegóły: Pociąg osobowy przychodzi do Standing o g. 11 min. 29 przed południem. Tuż przed stacyą jest na torze znaczna krzywizna. — Ustawianie zwrotnic odbywa się zapomocą elektryczności. W ostatniej chwili przed nadejściem pociągu przewód elektryczny się popsuł, wskutek czego zwrotnice zostały fałszywie nastawione. Pociąg osobowy wjechał więc na tor, gdzie stał pociąg ciężarowy, a raczej część pociągu, tj. lokomotywa i dwa wagony. Zranionych zostało 16 osób, a to z tej przyczyny, że wskutek zderzenia pakunki pospadały z półek na pasażerów, którzy odnieśli potłuczenia na głowie i nogach po większej części. Rannych opatrzyli zawezwani natychmiast ze Standing lekarze.

Z innej strony donoszą nam, że 2 osoby, a mianowicie maszynista i jakaś kobieta zostały ciężko ranne.

Wypadek Bronisława Hubermana.

Słynny skrzypek, Bronisław Huberman, znany i krakowianom z koncertów, jakie miał w naszem mieście, uległ w tych dniach — jak donoszą z Nizzy, gdzie obecnie przebywa — nieszczęśliwemu wypadkowi, który może źle wpłynąć na jego karyerę artystyczną. Mianowicie, przed koncertem, na który od kilku już dni bilety były rozkupione — ostrzył Huberman na pasku brzytwę. Wtem pasek się urwał, a brzytwa wryła się w lewą rękę, raniąc żyłę pulsową. Natychmiastowa pomoc lekarska usunęła wprawdzie niebezpieczeństwo, ale zachodzi obawa, czy B. Huberman będzie mógł dalej grać.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Z Królestwa Polskiego.

Mobilizacya.

Jak nam donoszą z Warszawy, mobilizacya ma tam być dzisiaj ogłoszoną. Słychać, że **w Moskwie mobilizacyę już zarządzono.**

W Łodzi rynek cały zapełniony jest końmi, które rząd ze wszystkich stron zakupuje. Zdaje się, że jest to preludyum do mobilizacyi wojska w Warszawie i Łodzi. Naprężenie wśród ludności wzrasta.

Strejk w Łodzi.

Łódź. Dzisiaj w kilku fabrykach rozpoczęli robotnicy strejk.

Z Rosyi.

Libawa. Wczoraj wieczorem napadło 7 indywiduów na jednej z ożywionych ulic na 2 policyantów, z których jednego rozbroili, a drugiego ciężko ranili. Sprawcy uciekli.

Zawcześnie wydrukował manifest!

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych udzielił naczelnemu redaktorowi Prawit. Wiestnika Kułakowskiemu nagany, za to, że przy wydrukowaniu manifestu carskiego z dnia 3 marca br. odstąpił od porządku przepisanego ustawami a mianowicie manifest został mu wbrew przepisom doręczony nie przez senat, który wszystkie manifesty i ukazy carskie musi sam podać do druku i wtedy dopiero mogą one być ogłoszone w pismach urzędowych i prywatnych (*Chodzi tu o drugi manifest, zapowiadający zwołanie soboru*).

Projekt konstytucyi

Petersburg. (Tel. wł.) „Piet. Wiedom." ogłasza projekt zorganizowania pewnego rodzaju parlamentu w Rosyi; autorem projektu ma być baron Korff. Doradza on zwołanie *gosudarstwiennoj dumy* z 400 deputowanymi.

Rewolucya chłopska.

Lwów (tel. pryw.) Donoszą tu z Siedlec pod datą dnia 14 bm. Strajki rolne przybierające początkowo nader groźny charakter, na razie **są już zakończone**. Służba folwarczna wraca do zwykłych zajęć, zgadzając się na dotychczasowe warunki. Gdzieniegdzie tylko zwiększono ordynaryę o $^{1}/_{2}$ korca albo o korzec. Rząd zaniepokojony **wybuchem strejków agrarnych postanowił rzucić postrach na ludność miejscową** i w tym celu sprowadził do kilku wsi i miasteczek w pow. bielskim, gubernii grodneńskiej, oddziały Kozaków i piechoty. Żołnierze mają być drobnemi oddziałami rozstawieni po wsiach z prawem natychmiastowego użycia broni w razie rozpoczęcia rozruchów.

W Baku.

Petersburg. (P. aj tel.) Zarządzono w mieście i gubernii Baku śledztwo z powodu tamtejszych stosunków. Przeprowadzi je senator Musninskij.

Wojna rosyjsko-japońska.

Dalsza akcya japońska.

Londyn. (Tel. wł.). Z Tokio donoszą, że japońska kolumna znajduje się 80 mil w kierunku północnym ku Tielinowi.

Londyn (Tel. wł.). Marszałek Ojama **podzieli swoją armię na dwie części. Jedna część pociągnie pod Władywostok, druga ku Charbinowi.**

Muzykalni oficerzy.

Londyn. (Tel. wł.) Do pism tutejszych donoszą, że generał Kuropatkin, zarządzając odwrót z Mukdenu, rozkazał przedewszystkiem, ażeby przed innemi wywieziono z miasta koleją sprzęty i pakunki jego i oficerów. **Wywieziono więc między innemi do Charbina 15 fortepianów oficerskich i dużo zbytkownych mebli, podczas, gdy dla braku wagonów pozostawiono w Mukdenie olbrzymie zapasy żywności i amunicyi,** które naturalnie, dostały się Japończykom.

Oddanie dowództwa.

Petersburg. Kuropatkin telegrafuje z d. 17 b. m. do cara: Stosownie do rozkazu Waszej Ces. Mości z dnia 15, który otrzymałem dnia 16, oddałem dnia 17 jenerałowi Liniewiczowi dowództwo nad siłami lądowemi i morskiemi.

Jen. Liniewicz telegrafuje do cara, że dnia 17 objął komendę nad wszystkiemi siłami wojennemi w Mandżuryi.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily News" donosi z Petersburga, że Liniewiczowi powierzono dowództwo tylko tymczasowo. Zadaniem jego jest dopiowadzić armię (maroderów. Przyp. red.) do Charbina, gdzie nowy wódz, prawdopodobnie jeden z wielkich książąt, dokona jej reorganizacyi.

Po dymisyi Kuropatkina.

Petersburg (Tel. wł.) Słychać, że gen. Dragomirow przedłożył carowi wyczerpującą krytykę operacyi Kuropatkina. Zarzuca on Kuropatkinowi brak energii w rozwijaniu ofenzywy i narzucanie planów swoim podkomendnym. Opinia publiczna zarzuca Kuropatkinowi nawet zbrodnie, jak tchórzostwo, korupcyę i oszustwo.

Wicekról Mandżuryi.

Londyn „Morning Post" donosi z Szangaju, że wicekrólem Mandżuryi zamianował rząd chiński p. Chao Erchem. P. Chao Erchem odbył konferencyę z posłem japońskim w Pekinie i wyjeżdża natychmiast do Mukdenu

Chunchuzi.

Paryż. Sprawozdawca wojenny „Matin" z Charbina, chciał 8 b. m. udać się do Mukdenu. Koło stacyi **Fintinghi napadli Chunchuzi na pociąg, w którym znajdowali się także oficerowie i żołnierze rosyjscy.** Jeden oficer zabity, 2 żołnierzy rannych. Pociąg mógł jednak tylko dojechać do Tielina i **stamtąd musiał wrócić do Charbina.**

Odcięcie Władywostoku.

Londyn (Tel. wł.) Rosyanie, licząc się już obecnie z odcięciem Władywostoku, zakładają w Mikołajewsku nad Amurem port wojenny.

Zaprzeczenie.

Petersburg. P. a t. donosi, że w sferach kierujących nic nie wiadomo, **jakoby bank ros.-chiński zostawił w Mukdenie dwa miliony rubli w srebrze.**

Raport marszałka Oyamy.

Tokio. (Urzędownie). Marszałek Oyama donosi, że **jap. wojsko d. 16 rozprószyło na wschód od rzeki Liao 8 rosyjskich szwadronów, zaopatrzonych w artyleryę,** poczem obsadziło wzgórze na północ od Tielinu na prawym brzegu rzeki Liao. Z tego wzgórza Japończycy ostrzeliwali cofającego się nieprzyjaciela.

Przyczyny klęski

Kolonia. (Tel. wł.) „Voss. Zeitung" donosi z Petersburga: Przyczyną klęski pod Mukdenem była w pierwszej linii **niedostateczna służba wywiadowcza u Rosyan, zupełna nieudolność wyższych oficerów i zbytnia ufność Kuropatkina we własne zdolności,** które nie dorównaby wielkości zadania.

Dragomirow o wojnie.

Petersburg. (Tel. wł.) Na radzie wojennej pod przewodnictwem cara, osiwiały w usługach despotyzmu generał Dragomirow wygłosił dłuższą mowę, w której oświadczył, że główną winę klęsk Rosyi na Dalekim Wschodzie ponosi ministeryum wojny, które wysłało na plac boju rezerwistów, zamiast armii czynnej. Przedewszystkiem należało tam wysłać gwardyę.

Kiedy minister dworu zapytał, ktoby w takim razie strzegł Petersburga, odrzekł Dragomirow, że rzeczą gwardyi jest nie chwytanie złodziei i zbrodniarzy, ale na wojnie dawanie wojskom carskim przykładu odwagi i poświęcenia za cara. Dla uspokojenia tłumów wewnątrz państwa wystarczą nahajki i karabiny.

To jest pole do popisu dla kozaków. Gwardyę należy wysłać na plac boju. W końcu wykazywał Dragomirow, że na czele armii musi stanąć wielki książę Mikołaj, jeśli Rosya ma zdobyć na nowo utracone na Wschodzie prestigium.

Kapitan Klado.

Petersburg. (Tel. wł.). Kapitan Klado, który swego czasu ostro krytykował flotę rosyjską, został z powodu swoich artykułów o położeniu na polu wojny usunięty ze służby czynnej i przeniesiony do rezerwy. Pensyę jego zredukowano do jednej czwartej.

Eskadra bałtycka

Tananariwa (Aj. Havasa). Flota rosyjska odpłynęła onegdaj popołudniu w niewiadomym kierunku z Nossibe. (Niewiadomo, czy Rożdiestwieński puścił się w dalszą drogę, czy też zmyka do Europy. *Przyp. Red*).

Pożyczka japońska.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl." Tagbl. donosi, że rząd japoński zawarł umowę z pewnem konsorcyum amerykańskiem, mocą której zobowiązał się w zamian za udzielenie Japonii pożyczki, odstąpić owemu konsorcyum skrawek wschodnio-syberyjski koło Morza Ochockiego, gdzie konsorcyum zamierza utworzyć osadę. Wynikałoby z tego, że Japończycy, przy zawarciu pokoju, będą żądać od Rosyi oddania im tego skrawka ziemi.

Premier japoński o sytuacyi.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio pod datą 16 bm.: Prezydent gabinetu japońskiego hr. Katsura wygłosił mowę na zgromadzeniu finansistów, w której oświadczył, że trudno jest przewidzieć jakim będzie koniec wojny. Zwyciężyć Rosyan zupełnie jest rzeczą nadzwyczaj trudną. Wymaga to zgody całego narodu japońskiego. Mowca wyraził nadzieję, że finansiści poprą rząd. Dotychczasowy rezultat wojny jest **bardziej korzystny niż można było przewidywać.** Kiedy wojnę rozpoczynano wyglądała sytuacya tak jak gdyby chciano wtargnąć przez bramę do piekła — wszystko bowiem było niepewnem. Ale zgoda i jedność narodu doprowadziła do szeregu nieprzerwanego zwycięstwa na morzu i lądzie.

Wielu cudzoziemców mieszkających w Japonii subskrybowało nową pożyczkę japońską.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. Cesarz przybywa do Budapesztu, aby tam jeszcze raz powołać do siebie przywódców opozycyjnych i ostatecznie załatwić gabinetowe przesilenie. W Budapeszcie naprężenie sfer politycznych doszło do szczytu, jednakże nikt nie wie, w jaki sposób przeciwieństwa między Koroną, która nie godzi się na koncesye wojskowe, a między większością sejmową, mogą być wyrównane. Kossutowcy, być może, że odstąpią od zbyt radykalnych żądań, ale Korona będzie musiała bezwarunkowo zgodzić się jeszcze na pewne dalsze koncesye wojskowe, będące nowym krokiem naprzód — na drodze unarodowienia armii węgierskiej. Sejm węgierski przystąpiłby wtedy do reformy ordynacyi wyborczej i do wygotowania samodzielnej taryfy cłowej.

Roosevelt o armii amerykańskiej.

Nowy Jork. Na bankiecie wygłosił wczoraj prezydent Roosevelt mowę, w której podniósł konieczność powiększenia amerykańskiej floty, aby zapobiedz wojnom z innymi narodami. Przytem wyraził Roosevelt ubolewanie, że kongres nie uchwalił środków na manewry armii. Powinniśmy mieć taką samą armię, jak każdy inny naród na świecie.

Zakład reprodukcyi fototechnicznej

T. JABŁOŃSKI i Ska

w Krakowie, przy ulicy Franciszkańskiej l. 4

znacznie rozszerzony przez wprowadzenie najnowszych **urządzeń technicznych, podejmuje się wykonania wszelkich klisz** na miedzi, mosiądzu lub cynku, mającycb służyć do ilustracyi wydawnictw naukowych, artystycznych, oraz do wszelkich publikacyj przemysłowych, reklamowych (ogłoszenia, cenniki, marki ochronne etc.).

145 1—10

Istniejący przy powyższym Zakładzie **ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY** wykonuje wszelkie prace w zakres artystycznej fotografii wchodzące.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową. Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 2

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

85 **w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.**

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty — Ceny niskie stałe.

MODNE **PASKI** DAMSKIE

w wielkim wyborze — ceny bez konkurencyi

poleca

ANAST. FRONCZ

Kraków, Floryańska l. 17.

Największy Skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej I. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 19

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu, pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowywania innych przyrządów (Patent 107-750).

Ponieważ [illegible] firmy ogłaszają, że tylko one wyłącznie wyrabiają maszyny SINGERA i CENTRAL BOBBIN, oświadczam, że twierdzenie to jest rozmyślnem kłamstwem, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych, zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobbin, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Towarzystwa akc. firmy Singer Co, lecz przeciwnie, jakością materyału, opracowaniem i wykończaniem daleko je przewyższają. Odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cywilnego w Berlinie z 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z 18/11 1901 D. R. A. 1541, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z [illegible] itd., mam w ręku i każdy może się naocznie przekonać, że wszelkie spory do używania nazw Singer i Central Bobbin się odnoszące, firma Singer Co. dawniej Neidlinger przegrała. — Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej. — Nie mając żadnych sprzedajnych natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10—20 koron taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

Ożeni się młody kawaler z Krakowa któremu spadek przypada 4000 kor. z panną, która pomoże mu wyszukać posady. Rzecz traktuje seryo. Adres poste restante Kraków „Kawaler 37“.

SCHAMPOOING PETROLE

37

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

Poszukuje miejsca do szycia krawieczyzny bielizny i dziecinnych ubranek w domu prywatnym, Rakowiecka 21 stróż wskaże.

26 1—2

Aparata Fotograficzne

Zawsze świeże **klisze, papiery** do kopiowania i **chemikalia,** oraz wszelkie inne przybory fotograficzne, poleca po cenach niskich

190 1—15

NIEMETZ i SP. w Krakowie, Szewska 3, pierwszy dom od Rynku na lewo.

Duży ogród warzywno-owocowy w Dębnikach do wydzierżawienia zaraz.

Wiadomość Radziszewski Dębniki l. 76. 219

KRAWATY w najnowszych fasonach i deseniach

poleca w wielkim wyborze Magazyn bielizny i nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13.

L. 1133/05.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Wieliczce rozpisuje niniejszem konkurs na posadę konduktora drogowego z płacą roczną 1200 kor. i ryczałtem na objazdy dróg w kwocie 900 kor. rocznie.

Podania należy wnosić do 1 kwietnia br. na ręce Wydziału powiatowego, do którego dołączyć należy:

1. Metrykę chrztu na dowód, że petent nie przekroczył 40-tu lat życia;
2. Świadectwa dotychczasowej praktyki w zakresie budowy i konserwacyi dróg i mostów ewentualnie z odbytego kursu krajowej szkoły konduktorskiej i
3. Świadectwo moralności.

Posada nadaną zostanie od 15 kwietnia br. na razie prowizorycznie poczem, w razie zadawalniającej służby może być nadaną posada stała.

Z wydziału powiatowego.

Prezes: K. Czecz Sekretarz: Dr. Szczepański.

NA RATY tygodniowe lub miesięczne od 1 korony zacząwszy można nabyć maszyny Singera do szycia i haftu dywany, portyery, chodniki, kapy na łóżka, płótna, lustra, obrazy, zegary, zegarki i meble blaszane we wielkiem wyborze

Ceny bardzo przystępne.

ARNOLD FALLEK

99 w Podgórzu

Rynek gł. l. 10. I. piętr

Dla NIEDOKREWNYCH HYGEA PERLE

NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi wy Krandorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 4

POLECAMY TAKŻE SPECYALNE WINO DLA DIABETYKÓW

Samowary tulskie **Herbatę** najlepszą rosyjską S. W. Perłowa, oraz Cejlon i angielską poleca firma „FORTUNA“ Kraków, Sukiennice l. 23.